Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 47 Kraków, niedziela 26 lutego 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Endecy i komuniści

Za swoją plugawą broszurkę amerykańską doigrał się był poseł Zamorski surowego potępienia w Sejmie. Zdawałoby się, że taka nauczka skłoni endeków do pewnej powściągliwości na punkcie ich „propagandy zagranicznej"... Zdaje się jednak, iż miało to tylko ten skutek, że — sparzywszy się na taktyce imiennego kalumniatorstwa — uciekli się do drugiej swojej metody: ukrytych machinacyj.

Wtedy na widownię wychodzą „cudzoziemcy", którzy puszczają w obieg bajki, fabrykowane na użytek zagranicy, a dogodne endecyi. Ma endecya przytem ten zysk, że bajki, podawane jako spostrzeżenia obcych, mogą być jeszcze bardziej arabskie, bardziej zamorskie, niż te, które puszcza pod własną firmą.

Otóż w amerykańskiej „Free Press" znalazł się głos „Amerykanina", który poucza swoich ziomków, że pamflet Zamorskiego (nazwanego powszechnie szanowanym patryotą) był przesłany Sejmowi w tym celu, aby oskarżeni w nim... „zostali stawieni przed sądami krajowymi".

O „powszechnie szanowanym patryocie", który postawił owe oskarżenia „o zdradę kraju" informator „Free Press" dodaje, że **„był więcej, niż raz skazany na śmierć przez zwolenników Piłsudskiego i tylko cudem uniknął egzekucyi"**.

Artykulik kończy się zapytaniem, czy Sejm „zaniecha śledztwa i pozwoli Piłsudskiemu postępować, jak dotychczas"?

Tak z napiętnowanych oszczerstw p. Zamorskiego kuje się jeszcze medale zwycięskie, bo jakże nie podziwiać nieulęknionego leadera endeckiego, który choć ścigany wyrokami śmierci, rzuca rękawicę przeciwnikowi, i sprawia, że cały Sejm waha się, czy nie oddać pod sąd tych, kogo on zdemaskował!

Rozumie się, iż oprócz bezpośredniego efektu, że jacyś łatwowierni Amerykanie uwierzą, iż w Polsce rządzą ludzie typu zbrodniczego, ciemiężący prawdziwych obrońców ludu i ładu (a takim ma być p. Zamorski i cała endecya) reflektuje się na to, że prasa polsko-amerykańska maści endeckiej i klerykalnej przedrukuje te brednie, jako wyraz opinii obcych o stosunkach w Polsce i jako dowód szacunku, którym się cieszy wśród nich bohaterska postać p. Zamorskiego, rycerza bez skazy i strachu...

A nadto, coza **reklama dla jego broszury**, skoro ta, jako akt obywatelskiego oskarżenia, wstrząsnęła sumieniem Sejmu!

Nie posiadamy wiadomości o tem, czy endecko-klerykalne pisemka amerykańskie już rzuciły się do przedrukowywania artykułu z „Free Press", — uczynił to jednak wychodzący w Detroit w Ameryce „Głos robotniczy" — organ... komunistyczny, który w równej z endecyą mierze nienawidzi Piłsudskiego i pała złością wobec szkalowanych równolegle z nim socyalistów.

Z tych powodów ów organ komunistyczny znalazł się w liczbie admiratorów posła Zamorskiego, czyniących rozgłos jego niestrudzonej pracy.

Projekt walki z drożyzną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego

Wczoraj Rada ministrów zatwierdziła projekt walki z drożyzną. Projekt w głównych zarysach postanawia:

1) Nie będą przyznane **żadne ulgi**, dopuszczane w ustawie o daninie, tym **kupcom i przemysłowcom**, którzy posiadają nagromadzone większe ilości towarów, ani też **rolnikom**, którzy mają zapasy zboża,

2) na okres 6 tygodni zawieszoną będzie **opłata cła** od niektórych towarów, jak: ryż, mąka, kasza, makaron, warzywa, ziemniaki, konserwy, mączka mleczna, mięso gotowane, suszone i wędzone, sery zwyczajne, masło krowie i owcze, smalec, margaryna, ryby solone i wędzone itd.,

3) na okres 6 tygodni zniżone będą **stawki celne** na obuwie (prócz lakierów) oraz na materyały,

4) wydany będzie **zakaz wywozu jaj** na kilka tygodni,

5) z całą surowością będzie się przestrzegać nakazu **uwidaczniania cen** na towarach,

6) będą zniżone **taryfy kolejowe** na szereg artykułów spożywczych.

Poprawa bytu urzędników państwowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Rząd zajęty jest opracowaniem szeregu nowel ewentualnie ustawy, celem poprawy bytu urzędników. Między innymi zostanie poprawiony byt **profesorów i sędziów o 50 proc.** W projekcie jest również mowa o **znacznych ulgach** dla osób żyjących z uposażeń służbowych **odnośnie do podatku dochodowego.**

Pozatem wyłoniono komisyę złożoną z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, która zajmie się **całokształtem poprawy bytu urzędników**

O czas służby wojskowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Komisya wojskowa obradowała dziś nad projektem ustawy o czasie służby wojskowej. Endecya wystąpiła z wnioskiem, aby służba trwała **2 lata.** Przeciw temu wnioskowi wystąpił poseł tow. **Lieberman**, który zażądał, aby przed merytorycznem rozważaniem projektu rząd przedłożył:

1) **materyał, stwierdzający czas służby wojskowej we wszystkich państwach,**

2) daty, jak wysoki jest **stan liczebny armii w czasie pokojowym**, czego rząd dotąd wbrew konstytucyi nie przedłożył,

3) żeby rząd udzielił wyjaśnień **co do konwencyi wojskowej z Francyą** i innymi sprzymierzeńcami, celem dowiedzenia się, jakie zobowiązania przyjął rząd polski wobec tych państw, czy przypadkiem zobowiązania te nie przekraczają możności finansowej państwa polskiego.

4) aby rząd przedłożył **rozkład zajęć**, które są wydawane dla wszystkich formacyj armii, w tym celu, aby się przekonać, jak czas pracy jest w armii wyzyskany,

5) aby rząd przedłożył wyniki statystyczne dotychczas przeprowadzonych poborów rekruta.

Komisya **przyjęła** powyższe wnioski i odłożyła dyskusyę aż do udzielenia przez rząd żądanych wyjaśnień.

Rokowania polsko-niemieckie w Genewie

Genewa. (PAT) Obrady polsko-niemieckie mają przebieg **zadowalniający.** Z toku obrad można przewidzieć, że tekst konwencyi w sprawie ustroju Górnego Śląska z racyi wielkiej ilości przedłożonych kwestyj, będzie bardzo obszerny. Konwencya obejmować będzie conajmniej 500 punktów.

Rokowania o Jaworzynę

Praga. (PAT) Dzienniki donoszą, że członkowie czesko-słowackiej komisyi uczonych, wyznaczonej dla rokowań polsko-czeskich w kwestyi Jaworzyny, odbyli wczoraj konferencyę w gmachu parlamentu. Dzisiaj członkowie wymienionej komisyi konferowali dłuższy czas z polskim posłem w Pradze p. Piltzem.

Sejm wileński

(PAT) **Wilno, 24 lutego.**

Na wczorajsze posiedzenie Sejmu przybył generał Żeligowski, któremu zgotowano owacyę. Z porządku dziennego obradowano nad sprawą ludności w pasie neutralnym. Poseł tow. **Zasztowt** oświadczył, że sprawa pasa neutralnego ma pierwszorzędne znaczenie, musimy jednak wziąć pod uwagę, że jesteśmy posłami ziemi wileńskiej, nie zaś pasa neutralnego, wobec tego nie jesteśmy upoważnieni do zabierania głosu w sprawie przynależytości tego pana. Podstawą powinna być **wola ludności.** Mówca nie może się zgodzić na żaden z projektów: ani na wniosek komisyi politycznej ani na wniosek posła Swechowskiego z powodu, iż wnioski te nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Rozpatrzenie granic polsko-litewskich należy do odpowiednich władz polskich. **Klub PPS uchyla się od głosowania nad tą sprawą.**

Po szeregu przemówień odesłano wniosek do komisyi politycznej.

Następnie omawiano sprawę 40 peowiaków, siedzących w więzieniu w Kownie w strasznych warunkach. Sprawę odesłano do komisyi politycznej.

Wkońcu rozpoczęła się dyskusya nad wnioskami w sprawie wykonania uchwały z 20 b. m. o przynależności Wileńszczyzny do Polski. Dalsze obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

—ooo—

Odbudowa Europy

Londyn. (PAT). Utworzenie syndykatu dla odbudowy Europy napotyka na **znaczne trudności** z powodu różnic między ustawami angielskiemi a kodeksem napoleońskim. Pewien angielski prawnik otrzymał polecenie wyrównania rozbieżnych postanowień obu kodeksów.

—ooo—

Porachunek z Ludendorffem

Profesor Hans Delbrück, jeden z najpoważniejszych uczonych niemieckich, wydał w ostatnich dniach książkę pod tytułem „Autoportret Ludendorffa", w której cytuje dosłownie szereg ustępów z książek tego generała. — Książka Delbrücka stanowi straszliwy porachunek z Ludendorffem; Delbrück potępia go nietylko jako polityka, ale i jako strategika, do czego Delbrück ma kompetencyę jako powaga w dziedzinie historyi wojen. Delbrück zarzuca Ludendorffowi **kłamliwość**, uzasadniając ten zarzut zachowaniem się Ludendorffa **w sprawie polskiej**. Mianowicie Ludendorff w książkach swych twierdził, że jest historyczną nieprawdą, jakoby najwyższe (niemieckie) kierownictwo wojskowe miało jakieś zamiary co do niezależnej Polski. Temu twierdzeniu Ludendorffa przeciwstawia Delbrück wyciągi z listów Ludendorffa do sekretarza stanu spraw zagran. Zimmermana, w których L. pisze:

„Im więcej rozmyślam, tem więcej utwierdzam się w przekonaniu, że **nie wolno w żadnym razie oddać Polski Rosyi, że Polska nie może też przypaść Austryi**, lecz że ma stać się **niezawisłym tworem państwowym pod niemieckiem zwierzchnictwem**."

W innym liście Ludendorff pisze:

„Świństwa u Austryaków nie mają końca, wojska ich już nie trzymają się, więc **wzrok mój zwraca się znowu ku Polsce. — Stwórzmy wielkie księstwo polskie z Warszawą i Lublinem**, a potem armię polską pod niemiecką komendą."

Potępiający wyrok rzuca Delbrück na Ludendorffa jako polityka. Oskarża go przedewszystkiem o to, że przeszkodził zawarciu na czas pokoju porozumienia. Dopóki byliśmy potężni i silni, pisz Delbrück, głosił Ludendorff, że może być tylko albo zwycięstwo albo klęska, że myśl o pokoju porozumienia jest zbrodnią. Gdy przyszła klęska, Ludendorff żądał dalszego prowadzenia wojny, aby wywalczyć pokój honorowy tj. pokój porozumienia. Tymczasem **żądania jego odnośnie do Polski były przeszkodą do zawarcia pokoju na wschodzie**, taksamo jak jego odmowa co do odbudowy Belgii była przeszkodą do pokoju na zachodzie.

Delbrück dowodzi, jak Ludendorff wogóle stał na przeszkodzie zawarcia pokoju, który mógł uratować Niemcy. Ludendorff, który głosi się gorącym zwolennikiem monarchii, sam zadał monarchii największy cios (złamał jej słos pacierzowy, pisze Delbrück) i w ten sposób przygotował pole pod przyszłą rewolucyę w ten sposób, że zmusił cesarza do napędzenia kanclerza Bethmanna Hollwego, do którego cesarz miał zaufanie. Następnie L. zmusił cesarza do usunięcia najwierniejszego doradcy, szefa gabinetu Valentiniego, a w tenże sposób obalił sekretarza stanu Kühlmanna. Czy to nie była — pyta się Delbrück — czysta dyktatura wojskowa? Była i nie była, odpowiada Delbrück, gdyż Ludendorff wszystko robił połowicznie, niekonsekwentnie, niejasno.

O Ludendorffie jako wodzu wydaje Delbrück wyrok **potępiający**. Pisze on: Ludendorff jest taksam strategik, jakim jest politykiem. Nigdy nie wie, czego chce; waha się ciągle między przeciwnemi dążeniami; chce wielkiego zwycięstwa a mimo to nie koncentruje wszystkich sił na jednym punkcie. Dąży tylko do częściowych uderzeń i nie widzi, że niezawodna szansa zwycięstwa nie leży we Francyi, tylko we Włoszech.

Najostrzej krytykuje Delbrück wielką ofenzywę na zachodnim froncie w r. 1918, która zakończyła się katastrofą. Dlaczego Ludendorff kontynuował swe mordercze ataki, kiedy niepowodzenie pierwszego ataku już mu ujawniło beznadziejność jego planu? Liczył on — jak słychać — na to, że przy dalszych atakach front nieprzyjacielski **przy okazyi** załamie się. Nazwijmy go więc, ponieważ nie okazał się powołanym, **okazyjnym strategikiem**.

Jako najciemniejszy punkt w karyerze Ludendorffa uważa prof. Delbrück jego nagłe żądanie zawarcia zawieszenia broni, czemu Ludendorff wciąż zaprzecza. Oświadczył on, że pogłoska, jakoby działał pod wpływem wstrząsu nerwowego jest nieprawdziwa. Na to Delbrück odpowiada, że najzaufańszy współpracownik Ludendorffa, pułkownik Bauer w pierwszych dniach października 1918 żądał w Berlinie **natychmiastowego usunięcia Ludendorffa**, ponieważ doznał on zupełnego wstrząśnienia nerwowego.

Końcowe zdania książki Delbrücka brzmią: Jak niegdyś dwaj wielcy mężowie: Bismarck i Moltke zbudowali państwo niemieckie, taksamo dwaj inni mężowie: Ludendorff i Tirpitz zniszczyli je. Tirpitz swymi bezmyślnymi planami flotowymi rozdrażnił Anglię, Ludendorff zaś zamienił wojnę obronną w wojnę zdobywczą, nie umiał wojny prowadzić i przez swój bunt przeciw cesarzowi dał hasło do rewolucyi.

Obraz Rosyi bolszewickiej

I.

Literatura europejska o rosyjskim bolszewiźmie i o bolszewikach, na ogół jeszcze niebogata, rośnie jednak z dnia na dzień, przedewszystkiem w Niemczech. Niemcy, obdarzeni z natury silniejszem od innych w Europie ludów poczuciem rzeczywistości i skłonnością do formułowania każdego zjawiska dziejowego, a przytem mając u siebie do czynienia z poważnym ruchem komunistycznym, nie mogli też pozostać obojętnymi wobec zjawiska o tak olbrzymiem, epokowem znaczeniu dla Europy, jak komunistyczna rewolucya w Rosyi. Analizą bolszewizmu zajmuje się dziś w Niemczech już wcale poważny zastęp tak socyologów i ekonomistów, rozpatrujących rosyjską katastrofę jako zjawisko historycznie uzasadnione, a przeto konieczne, jak i filozofów i psychologów, poszukujących objaśnienia i uzasadnienia zjawiska w osobliwych właściwościach rosyjskiej psychy, w patologicznych aberacyach lub atawistycznych nawrotach dzikich instynktów pierwotnej barbarzyńskiej hordy ludzkiej, nawrotach, które zadają kłam wszelkim naszym pojęciom, wierzeniom a zarazem marzeniom o moralnej i społecznej dyscyplinie i wolności cywilizowanego europejczyka. I dziwna to rzecz, a zarazem przykra, ale i prawdziwa, że to nie polacy, najbliżsi sąsiedzi Rosyi i jej rzekomi znawcy, ale właśnie Niemcy wzięli na siebie rolę informatora Zachodu o Bliskim Wschodzie i że zadanie to starają się oni wykonać sine ira et studio, z niemiecką dokładnością i systematycznością. Z pomiędzy kilku niemieckich, niewielkich rozmiarami, ale interesujących prac, które miałem możność poznać, najsilniejsze czyni wrażanie **książka Leona Matthiasa**, autora interesujących essays filozoficznych, pojawiających się od czasu do czasu w miesięczniku "Die neue Rundschau". Już sam tytuł książki L. Matthiasa wiele mówi: **„Geniusz i obłęd w Rosyi"**. Autor, człek o bezwzględnie bardzo wysokiej kulturze umysłowej, uzbrojony w bogaty aparat filozoficznej wiedzy, umiejący przytem myśleć oryginalnie i krytycznie, nie zdradza wprost swego indywidualnego stosunku do komunizmu, lecz usiłuje być najzupełniej przedmiotowym badaczem. W Rosyi bawił stosunkowo dość długo, — zdaje się w r. 1920 i z początkiem r. 1921, — w każdym razie przed rozpoczęciem w r. 1921 przez bolszewików już otwartego odwrotu z pierwotnie zajmowanego stanowiska i zwrotu na prawo. Pomimo jednak chłodnej miny bezstronnego obserwatora i badacza autor zdradza tu i ówdzie swą barwę i pozwala się też czytelnikowi domyślać, że pojechał do Rosyi z celem nie tyle obserwacyi i nie tyle dla przeprowadzenia pewnych z góry określonych badań, ile **z gorącą intencyą i nadzieją znalezienia w rosyjskim bolszewiźmie leku uzdrawiającego** ciężkie współczesne niedomagania starej i schorzałej Europy, znalezienia w Rosyi odmładzającego „eliksiru vitae", mającego pobudzić do nowego życia jej siły gasnące, owego „ex oriente lux", któreby nowem i ożywczem światłem rozjaśniło zmierzch naszej zachodniej, chorej na starczy uwiąd cywilizacyi. Prawdopodobnie też dzięki temu, że sentymenty i intencye te nie były nieznane dzisiejszym panom na Kremlu, późniejszy autor niemieckiej książki o bolszewikach, p. Leon Matthias, musiał być w Moskwie gościem mile widzianym i zaufanym, gdyż zdołał poznać wiele rzeczy takich, w których odległemu obserwatorowi odkryćby się nie udało, a jeszcze więcej podpatrzył ze zręcznością i ostrowidztwem kochanka, co się już na dobre do swej miłej rozczarowywać poczyna...

Przedewszystkiem interesowała go w Rosyi sprawa oświaty, następnie działalność t. zw. **proletkultu**, instytucyi kultury proletaryatu, kierowanej przez komisarza szkolnictwa Łunaczarskiego, i wreszcie problem religijny, od wielu wieków nie przestający niepokoić skłonnej do mistycyzmu duszy rosyjskiej.

O całym komisaryacie oświecenia publicznego wyraża się autor książki z najzupełniejszym pesymizmem. Wśród rzeszy współpracowników tej instytucyi nie znalazł ni jednej wybitnej indywidualności, ba, nie znalazł nawet, jak się wyraża, „ruiny indywidualności", lecz znalazł chłodne maszyny, myślące abstrakcyjnie, nie zdające sobie sprawy z rzeczywistości i przypominające mu żywo typy ojczystych „schulratów". — Interesujące rzeczy opowiada o bolszewickiej „teatromanii". Bolszewiccy dyktatorzy ocenili wartość sceny dla celów propagandy i z olbrzymim nakładem energii i środków usiłowali uczynić z rosyjskich teatrów trybunę propagandy komunistycznej. Kultura teatralna stała w Rosyi przed rewolucyą bardzo wysoko, może nawet wyżej, niż gdziekolwiek w Zachodniej Europie. Teatrów dobrych, nawet pierwszorzędnych, było w Rosyi wiele, i wszystkie cieszyły się dużem powodzeniem. Bolszewicy rozmnożyli teatry w Rosyi do olbrzymich cyfr (w samej Moskwie istniało w r. 1920 około trzech tysięcy teatrów), przejąwszy już istniejące w momencie rewolucyi na etat rządowy i nie żałując wszystkim, tak dawnym, jak nowoutworzonym, subwencyi państwowej, która w r. 1920 wynosiła **dwa miliardy rubli!** Wszystko to mogłoby mieć bez wątpienia duże agitacyjne znaczenie, gdyby znalazł się w Rosyi choć jeden wybitny dramaturg rewolucyjny w duchu bolszewickim. Tymczasem jednak rewolucyjna twórczość dramatyczna najzupełniej zawiodła i repertuar dzisiejszy kilkudziesiątków tysięcy teatrów sowieckiej Rosyi, scen wojskowych, chłopskich, robotniczych, szkolnych, stołecznych i prowincyonalnych, składa się z samych sztuk dawnych, tychsamych, które radowały i wzruszały serca burżuazyjnych widzów przed rewolucyą: Szekspir, Molier, Goldoni, Lope de Vega, Schiller, Materlink, Ibsen, Wilde, Rostand, d'Annunzio; z rosyjskich: Ostrowski, Czechow, Gogol, Gorkij, Tołstoj, Andrejew, Turgeniew, Mereżkowski. (Teatr Stanisławskiego w Moskwie wystawił w r. 1920 "Balladynę" Słowackiego). W ten sposób jest scena w **dzisiejszej** Rosyi „twierdzą reakcyi", jak ją sami bolszewiccy dyktatorzy przed naszym autorem określali. Pomimo to jednak ten stan rzeczy toleruje „Rada ludowych komisarzy" nie chcąc widocznie odbierać ludowi **„circenses"** gdy **„panem"** dać mu nie może i nie umie.

UWAGI

Ładny „michałek" z resortu p. Michalskiego

Przed laty dziennik paryski „Figaro" ogłosił był konkurs na największy absurd biurokratyczny we Francyi. Materyału do oceny mieli mu dostarczać czytelnicy. Za niedościgły przejaw biurokratycznego nonsensu uznany został następujący „dowcip" pocztowy:

Pewnemu Paryżaninowi doręczono aviso pocztowe, wzywające go do osobistego odbioru paczki z urzędu pocztowego, gdyż wysyłający podał był adres, pod którym adresat już nie mieszka, a nowy adres tegoż jest urzędowi — jak zapewniał — nieznany... A jednak pod ten niewiadomy dla doręczenia paczki adres poczta potrafiła wysłać wezwanie i spokojnie oczekiwała zgłoszenia się zawiadomionego odbiorcy.

Śmieszny to, ale dziś niewinny kwiatek biurokratyczny.

Gorzej z zarządzeniami wyższego rzędu, budzącemi zdumienie, a przynoszącemi milionowe straty.

Oto „N. Reforma", organ zgoła nie usposobiony nieprzychylnie dla p. Michalskiego, podaje takie „curiosum"... z dziedziny jego oszczędnościowej gospodarki:

„Wprowadzono reformy finansowo-oszczędnościowe, które polegają na tem, że likwidowanie poborów odebrano dawnej kasie filialnej, obecnej kasie skarbowej II, a oddano je samym urzędom.

Skutkiem tego utworzono urząd obrachunkowy przy województwie krakowskiem dla likwidowania poborów urzędników wojewódzkich i dla starostw w powiecie. Pracę tę powierzono — proszę nie uważać liczby za pomyłkę drukrską — **40 urzędnikom!** Uniwersytet Jagielloński utworzył oddział obrachunkowy, w którym 6 urzędników pracuje, Akademia górnicza ma ich 3, Akademia sztuk pięknych 1: jeden urzędnik w IX klasie płac likwiduje tu pobory dla 45 profesorów i funkcyonaryuszów. Kuratorya szkolna krakowska ma sił rachunkowych 6. ale na tem nie koniec, gdyż każde gimnazyum zatrudnia prawie zupełnie jednego profesora dla obliczania poborów reszty członków grona, Rada szkolna okręgowa i zamiejscowa mają także po jednym urzędniku. Ilu ich ma dyrekcya policyi, nie zdołaliśmy się dowiedzieć.

Reasumujemy więc, że pracę **5 dawnych urzędników** wykonuje teraz **58 urzędników** z doliczeniem kilku, czy kilkunastu w dyrekcyi policyi.

Lecz myślałby kto, że ustały funkcye dawnej kasy filialnej. Otóż w tem widzimy wyższy sens nowych reform i wprowadzonych oszczędności. Kasa filialna przemieniła się w kasę skarbową i ma obowiązek badać, czy wszystkie poprzednio wyliczone instytucye dobrze obliczyły pobory i czy nie przekroczyły swoich kredytów. Na tem także nie koniec! Czynności kasy skarbowej kontroluje krakowska Izba skarbowa, licząca przeszło 50 urzędników, a nad nią jest znowu Izba kontroli państwa we Lwowie.“

Nie ulega wątpliwości, że gdyby obecnie powstał jakiś konkurs, czy zawody międzynarodowe na punkcie biurokratycznych „curiosów“, Polska mogłaby — niestety — sięgać po pierwsze odznaczenia. A różne „michalki“ z naszego ministerstwa finansów tworzyłyby w tym wypadku niemałe urozmaicenie.

Ale dajmy spokój ironii: sprawa to zaiste niewesoła — dowód to jakiejś rozpaczliwej niegospodarności, pleniącej się u nas, co zarazem pociąga za sobą nie leczenie, lecz utrwalanie deficytu.

I dowód to zarazem bezkrytycyzmu opinii, która z czyjejś pozy wnioskuje o... geniuszu.

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu“

Administracya „Naprzodu“ dołącza do dzisiejszego numeru czeki PKO, którymi Szanowni Abonenci zechcą jaknajrychlej nadesłać prenumeratę na miesiąc marzec.

Szkoła partyjna

Sobota 25 lutego: red. L. Feldman: Waluta i drożyzna, cz. II.

Hodowcom moralnej zarazy w odpowiedzi

Chrzanów, 24 lutego.

Na dzień 19 lutego została zwołana konferencya komitetów kopalnianych i funkcyonaryuszy grup Związku RPG z kopalni „J. Piłsudski“ i „T. Kościuszko“ do sekretaryatu ZRPG w Jaworznie. Na konferencyę tą ze względu na ważność obrad, zaproszono posła tow. Żuławskiego, który też przybył. Dowiedziawszy się o zwołaniu konferencyi, zgraja chadeków, enpeerowców i „komunistów“ postanowiła nie dopuścić do odbycia konferencyi, w tym celu zaalarmowała wszystkie szumowiny nietylko z Jaworznia, których tutaj nie brak, lecz zaprosili na ten bezwstydny eksperyment dobranych warchołów, jak Kabałę z Trzebini i kilku jeszcze znanych awanturników krakowskich. Postanowili więc, rozpocząć awanturę, a domyślając się, że konferencya odbywać się będzie na sali Rad kopalnianych, Ślęczka, mając klucz od sali, bezprawnie salę otworzył i całą zgraję awanturniczą zwołał i postanowił odbyć zgromadzenie. I tu warto wspomnieć, jak to „zgromadzenie“ składające się z takich elementów wyglądało. Głównym „referentem“ był „kandydat na posła“ Kabała z Trzebini, drugim b. kand. na sekretarza ZRPG Stanisław Ślęczka. Sekretarstwo to było mu obiecywane niegdyś przez Lizaka, lecz wskutek nadmiernych „zdolności“, jakie ów kandydat na to stanowisko posiadał, musiano mu odmówić. Lecz ten czując się zdolnym więcej jak trzeba, postanowił zemścić się na PPS i na Związku RPG. Więc się tak żywo zabrał do pracy, że aż zachorował na znaną w Jaworznia „czerwonkę“.

Na zgromadzeniu tem Ślęczka i Kabała licytowali się w demagogii tak, że nawet najbliżsi ich zwolennicy jak Glistak i kilku innych nie mogli tych wyrażeń słuchać, gdyż Kabała plótł takie brednie, jak n. p. że cały klub posłów PPS to znani zdrajcy proletaryatu. To znowu Ślęczka zabrał głos i powiada: „Słyszycie co mówi Kabała, który nie siedział w kozie tak jak ja, a co ja dopiero mam powiedzieć?“ Jednakże kilkunastu uczestników tego „zgromadzenia“ zażądało, ażeby Kabała i Ślęczka te swoje „fakta“ opowiedzieli w obecności tow. posła Żuławskiego. Więc poproszono tow. Żuławskiego, który bawił na wspomnianej konferencyi. Mimo wstrzymywań ze strony towarzyszy, poseł Żuławski zjawił się na „zgromadzeniu“ i zabrawszy głos oświadczył: Wiem, że przemawiam do ludzi, którzy są w ordynarny sposób szczuci przeciw mnie, całej PPS i klasowemu Związkowi zawodowemu. Dalej pos. Żuławski dał taką odprawę Kabale i Ślęczce, że ci zaczęli się zaraz usprawiedliwiać i wstyd im było, więc po zgromadzeniu cała zgraja agitatorów trzebińsko-krakowsko-jaworznickich poszła do knajpy, skąd po sutej libacyi udała się do Krakowa, zaś krakowski „Kuryerek“ na pierwszej stronie tłustym drukiem doniósł o „Wielkiem zwycięstwie (!!) Narodowej Partyi Robotniczej“.

Zdaje się, że korespondent „Kuryerka“ także brał udział w tem jaworznickiem zwycięstwie i choćby nie na zgromadzeniu, to w knajpie napewno. W takim razie należy pogratulować zacnej kompanii. Doniesienia „Kuryerka“, jakoby w Jaworznie 6000 górników przystąpiło do enpeerowców, są śmiesznym wymysłem, który mógł powstać tylko w mózgownicy pijanego osobnika.

Klęska enpeerowców i klerykałów w Małopolsce Zachodniej

Posłowie Barlicki i Czapiński na wiecach w Żywcu i w Bielsku. — Napędzeni enpeerowcy. — Jak Zamorski pokłócił się z ks. Mączyńskim. — Towarzysze niemieccy na wiecu.

Tow. posłowie Barlicki i Czapiński objechali w dniach ostatnich skrajny skrawek Zachodniej Małopolski, przeprowadzając wszędzie konferencye z miejscowymi towarzyszami i odbywając wszędzie wielkie wiece.

W niedzielę 19 bm. przybyli do **Żywca**. Na dworcu spotkała ich delegacya miejscowych robotników, która imieniem żywieckiego proletaryatu wyraziła gościowi, tow. Barlickiemu, serdeczną wdzięczność za przybycie. O godz. 10 w lokalu Kasy chorych odbyła się konferencya polityczna z gronem miejscowych towarzyszy. O godz. 12 rozpoczął się w przepełnionej sali magistrackiej **wielki wiec** publiczny, na który przybyło przeszło 1000 robotników.

Ten sam dzień obrali enpeerzy bielscy na pierwszy swój występ w Żywcu i wyznaczyli swój wiec na tę samą godzinę, w tej samej sali.

Zagaił wiec tow. Durczak, poczem zostało wybrane prezydyum w składzie tow. Durczaka, Dankówny, Tomana i jednego towarzysza z Węgierskiej Górki. Bialscy enpeerzy próbowali przeprowadzić do prezydyum jednego swego członka, musieli jednakowoż natychmiast z tego zrezygnować.

Pierwszy referował o sytuacyi politycznej w kraju tow. **Barlicki**, serdecznie witany przez zebranych.

Następnie tow. **Czapiński** omówił i przedłożył obszerną rezolucyę, protestującą przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy i dwuletniej służby wojskowej, zaś żądającą energicznej akcyi przeciwko bezrobociu, szybkiego uchwalenia demokratycznej ordynacyi wyborczej dla miast, akcyi antidrożyźnianej, upaństwowienia majątków habsburskich, przeprowadzenia ustaw o komitetach fabrycznych, zbiorowych umowach pracy, urlopach robotniczych; wkońcu rezolucya

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

7

Wiedzieli zresztą, że do tego taka wielka, ciężka droga, że do tego ofiar tyle. Który doczeka? Który zwycięży? Ale pamiętała przecież Romana, że oni wszyscy i sama czuli wtedy jakieś uczucie wielkie, które musiała nazwać szczęściem. Żyli w podnieceniu, w dziwnem oszołomieniu, w dziwnej radości duszy. Ona z nimi. Ta wielka radość, to wieczne podniecenie szło z oczekiwania rzeczy wielkich, szło stąd, że każdy z nich znalazł w życiu cel i cel wielki, w który wierzył, dla którego oddać warto siebie.

Teraz, gdy wszystko się spełniło, nie czuła tego, o czem marzyła wtedy. O tamtych czasach trudu, nieraz męki, pracy, myślała teraz jak o czemś bardzo dobrem, kochanem, niepowrotnem. Nawet te ciasne, zimne pokoiki, w których się schodzili, wydawały jej się teraz czemś bardzo drogiem, tęskniła do nich. Zebrania, w których teraz brała udział w lokalach ciepłych, obszernych, widnych, w czasie, gdy już się spełniły marzenia, gdy nikt zebranych nie ścigał, nie podglądał, nie miały dla niej połowy tego uroku. I znów nie wiedziała dlaczego. Nie wiedziała teraz, ale czuła, że zrozumie, dlaczego tak jest i że napewno nie jest to związane z niczem osobistem. Wiedziała także, że i niektórzy z jej dawnych towarzyszy czuli to samo. Nie było to żadnym sentymentem, przywiązaniem do przeszłości, na sentymenty nie przygotowało ich życie, które było ciężkie i trudu pełne. Lubiła bardzo myśleć o tych chwilach, pełnych oczekiwania, tajemnic, zapału.

Tylu ich było wtedy, a teraz z nich już zostało tak niewielu. Niektórzy zajmują wysokie stanowiska i nie styka się z nimi; weszło do partji wielu nowych, innych zupełnie ludzi. Tak, tam jest teraz zupełnie inaczej, że wystąpiłaby, gdyby nie jakieś nici nieuchwytne, które ją z nią łączą. Ustąpiłaby może i dlatego, że coraz więcej przemawia do niej to, co mówi Michał, coraz krytyczniej patrzy na swoich. Zdaje się jej wszystko tak dalekie od tego, co było przed wojną. Ale Ster jeszcze został. Jeśli on trwa, to musi tam być coś, dlaczego należy trwać.

Mimo wszystkie zawody, jakich doznała z powodu jego, nie przestała wierzyć w jego siłę. Wierzyła w niego prawie tak, jak wtedy, gdy ją kochał, jak nigdy nie przestała wierzyć, że jeszcze się wszystko przemieni, że przezwycięży los. Ile razy bowiem po dłuższej rozłące schodzili się i wracało dawne uczucie, i wiedzieli, że się rozumieją, że łączy ich tysiące nici, — tyle razy jakaś siła niewidzialna, jakiś przypadek zaczął te siły zrywać i rozchodzili się znowu. Romana poczęła wierzyć, że los jest przeciw niej, że zazdrości jej szczęścia, któreby było zbyt wielkie. W głębi duszy było w niej przy całej trzeźwości i jasności myślenia jakieś niezadowolenie z tego, do czego doszła rozumem i szukanie prawd tajemnych, ponad rozum, zdobytych przez wejście w siebie. Tak doszła do wiary, że są jakieś siły fatalne, które mieszają szczęście ludzkie i gdzie widzą zbyt wielkie, tam mu przeszkadzają wszelkiemi sposobami. Nie mogła sobie nawet wyobrazić większego ogromu szczęścia, jak ich wspólne życie — wspólne tak, jak ona pragnęła, nie jak Ster chciał. Ster mówił jej o wolnej miłości. Mówił nieraz tak pięknie, tak porywająco, tak szczerze.

Jesteś wolnym, jak ja, człowiekiem, zrywasz z tym światem fałszu pełnym i kłamstwa; na co jego wędzidła? na co ci jego formy? Miej odwagę. Miej wiarę we mnie. To będzie próbą naszej miłości. Czy się ulękniesz świata, czy potrafisz dla mnie zwyciężyć siebie? Zwyciężyć te nabyte, wyuczone, stare pojęcia moralności. Tylko tę mogę kochać bezgranicznie, która bezgranicznie we mnie wierzy, która złoży w moje ręce swe losy. Jestem dość silny, by je nieść razem ze swemi.

Słuchała — słuchała tego ciągle, a słowa padały jak o granity. Zawsze odpowiadała nie — nigdy nie chcąc się wdawać w uzasadnienie, tłumaczenie. Potem się rozchodzili, unikali wzajemnie, unikali samotności.

Gdy wracał, mówił jej o swych upadkach, przyznawał się do wszystkich win. Popełniał je przez nią, jest przecież człowiekiem, żywym człowiekiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

przestrzega przed szkodliwą — rozbijającą jedność proletaryatu — robotą enpeerów i komunistów.

Tow. poseł **Durczak** omówił niesprawiedliwy rozkład daniny w Żywieckiem.

Tow. **Pająk** przedstawił szkodliwą robotę enpeerowców w Bielsku-Białej. Między innemi opowiedział wśród śmiechu zgromadzonych o kłótni między „Tygodnikiem Bialskim" ks. Mączyńskiego, a między „Pszczółką" posła Zamorskiego. Do niedawna bowiem klerykali Mączyńskiego i endecy Zamorskiego byli w zgodzie, ale teraz, przed wyborami pokrócili się (widocznie o mandaty) i „Tygodnik" nazywa Zamorskiego „**starym intryganiem**" i kpi z tych, którzy sądzą, że Zamorski jest „obrońcą ludu roboczego"; zaś Zamorski ze swej strony uważa, iż ksiądz Mączyński nauczył się od socyalistów frazesów o „burżuazyi", podczas, gdy — jak wiadomo — żadnej burżuazyi niema, a istnieje tylko naród i endecy.

W końcu zapisał się do głosu **p. Obrzud**, bialski enpeer. Zdołał jednak wybąknąć tylko kilka zdań, w rodzaju tego, że socyaliści nauczyli się swej nauki od żyda Marxa. Mimo interwencyi przewodniczącego zebrani nie pozwolili p. Obrzudowi mówić dalej i **ośmieszony bialski kandydat musiał uciekać ze sali.**

Tow. **Barlicki** w mocnych słowach napiętnował występ p. Obrzuda. Rezolucyę przyjęto prawie jednogłośnie (przeciwko jednemu głosowi). Zgromadzenie zakończyło odśpiewanie Czerwonego Sztandaru.

Na drugi dzień w **Bielsku** (Śląsk Cieszyński) odbył się o godz. 5 pop. olbrzymi wiec w sali hotelu „Prezydent". Obecnych było około 3000 ludzi. Niestety przybywający później nie wszyscy znaleźli sobie miejsce na sali.

Zagaił wiec tow. Pająk, zaś zebrani urządzili owacyę tow. Barlickiemu. Do prezydyum weszli tow. Dziki i Papla.

W pięknym referacie tow. **Barlicki** przedstawił obecną sytuacyę polityczną, zatrzymując się kolejno przy działalności ministrów Downarowicza, Skirmunta, Michalskiego i charakteryzując robotę naszej reakcyi.

Tow. Czapiński uzupełnił wywody przedmówcy charakterystyką projektów Sosnkowskiego i omówił najbliższe nasze zadania w zakresie polityki socyalnej. Serdecznemi słowy zwrócił się w języku niemieckim do obecnych na sali licznych towarzyszy niemieckich i zapewnił o gotowości PPS do współpracy z towarzyszami niemieckimi, przyczem, oczywiście, ta współpraca winna się odbywać na gruncie Państwa Polskiego.

Po omówieniu przez tow. **Pająka** stosunków polsko-niemieckich w Bielsku, zabrał głos imieniem socyalistycznej partyi niemieckiej tow. **Lukas**, który ze swej strony oświadczył się za jaknajściślejszą współpracą na gruncie Państwa Polskiego. Skarżył się na pewne niesprawiedliwości, popełniane wobec Niemców na Śląsku Cieszyńskim i przedłożył posłom socyalistycznym odpowiedni memoryał.

Rezolucya, analogiczna do żywieckiej, została jednomyślnie uchwalona.

Na wywody tow. Lukasa odpowiedział jeszcze raz tow. **Czapiński**, oświadczając, że klub PPS zawsze broni słusznych praw mniejszości narodowych w Polsce. Następnie tow. **Dziki** w krótkiem przemówieniu zamknął imponujące zgromadzenie, w którem wzięła między innemi udział liczna delegacya handlowców i nawet kupców bielskich, protestująca przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy.

Miejmy nadzieję, że to zgromadzenie jeszcze bardziej wzmocni solidarność robotników niemieckich i polskich na Śląsku i że bratnia „Volksstimme" będzie pracowała właśnie w tym duchu. (W ostatnim bowiem czasie spostrzegaliśmy we „Volksstimme" pewne zmącenia).

Dodamy jeszcze, że w niedzielę 19 bm. popołudniu w sali Tow. Zaliczkowego w **Białej tow. Barlicki** wygłosił zajmujący **odczyt** o „Projektach praw wyjątkowych w Polsce" i innych zakusach reakcyi polskiej.

W niedzielę 26 bm. odbędzie się w Białej **wielka konferencya** okręgowa powiatów Biała, Żywiec, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ. Na konferencyę tę przybędą posłowie: Czapiński i Durczak oraz generalny sekretarz PPS tow. pos. Pużak.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Akademia pracy

My, socyaliści, w obecnej dobie, w której na skutek rozstroju i chaosu w stosunkach polityczno-społecznych, nastąpił rozkład kultury i obniżenie poziomu umysłowego i artystycznego narodów europejskich, nie przestajemy podkreślać, że klasa robotnicza jest warstwą niosącą nowe wartości kulturalne i że przełom w stosunkach ustrojowo-społecznych pociągnie za sobą rozwój nowej kultury, kultury pracy, nowy i szczytowy okres w dziejach kulturalnych społeczeństw ludzkich. Nadzieja ta opiera się na naszem przekonaniu o ścisłym związku między ustrojem społecznym, a wszystkiemi dziedzinami życia kulturalnego. Jednakże zdajemy sobie sprawę, o ile trzeźwo oceniamy wyniki osiągnięte dotychczas w rozwoju klasy robotniczej, że obecnie świat pracy nie może jeszcze tworzyć tych wartości. Robotnicy pochłonięci są codzienną walką o byt, — nietylko indywidualnie muszą ustawicznie troszczyć się o utrzymanie swych rodzin, lecz także jako klasa muszą ustawicznie, z wytężoną czujnością trwać na posterunku, ponieważ w ustawicznych zmaganiach z czynnikami przemocy każde odwrócenie uwagi spowodowałoby klęskę i utratę dotychczasowych zdobyczy. Lecz mimo tego realnego poglądu na warunki życia, tej świadomości, że walka o niezbędne postulaty życiowe stoi na pierwszym planie, nie należy zapominać o obowiązkach, które ciężą na klasie robotniczej. Winna ona podnieść się kulturalnie i skrystalizować naokoło siebie czynniki pracujące dla przyszłości; wszelkie zaniedbania na tem polu niewątpliwie odbiłoby się także na terenie codziennej walki ekonomicznej.

W tej dziedzinie robotnicy polscy nie rozwinęli jeszcze swoich zdolności. Zaledwie sporadyczne fakty wskazują na to, że i u nas istnieje możność rozbudowy samoistnej kultury robotniczej, która mogłaby zużytkować dla siebie najlepsze cząstki naszego stanu posiadania kulturalnego. Jest to oczywiście następstwem wojny, podobnie jak i przed wojną klasa robotnicza organizowała się w specyalnych, ciężkich warunkach. Podobnie i w innych krajach obecny rozstrój społeczno-polityczny odbija się ujemnie na życiu klasy pracującej, niszczy jej dotychczasowe instytucye i nie dozwala jej na twórczość własną (faszyzm i komunizm we Włoszech itd.). Z tem większą radością możemy od czasu do czasu zanotować sukcesy osiągane przez klasy robotnicze tych, lub innych krajów, możemy podzielić się z naszymi czytelnikami, towarzyszami - robotnikami wiadomością o tem, że gdzieś tam na zachodzie robotnicy działają, tworzą i przygotowują nową kulturę, która zastąpi zrujnowaną, przeżytą kulturę burżuazyjną. Niedawno mogliśmy zakomunikować o wypracowanym przez robotników austryackich planie utworzenia „banku robotniczego". Obecnie podajemy sprawozdanie z działalności akademii pracy istniejącej we Frankfurcie nad Menem.

Akademia ta ma za zadanie szkolenie działaczy robotniczych, ażeby osiągnęli całe, tak wysokie współczesne wykształcenie i mogli je zużytkować dla dobra swojej klasy. Akademia została powołana do życia w porozumieniu z rządem i wyższemi uczelniami, wykładają w niej profesorowie uniwersytetów. Najściślej związana jest akademia z uniwersytetem frankfurckim, słuchacze jej mają do rozporządzenia instytuty naukowe i bibliotekę uniwersytecką. Mają także dostęp do wszystkich innych instytucyj naukowych miasta Frankfurtu.

Pierwszy rok szkolny w akademii pracy był oczywiście rokiem próby. Ogółem uczęszczało na kursa 72 słuchaczy; kilku z nich wyznaczyło miasto Frankfurt z pośród robotników, pracujących w zakładach miejskich, resztę zaś wybrały ze swych szeregów związki zawodowe. Olbrzymią większość, bo 63 słuchaczy, stanowią członkowie klasowych związków zawodowych, „Freie Gewerkschaften", potężnej instytucyi socyalistycznej; zaledwie kilku pochodzi ze związków „chadeckich": Hirsch-Dunckerowskich. Wiek słuchaczy jest bardzo rozmaity; przeważna część ma 30—35 lat życia.

Profesorowie nie ograniczają się do wykładania. Słuchacze mają także prawo zadawania pytań, niektóre godziny nauki mają charakter zebrań dyskusyjnych. Na tych zebraniach każdy może tworzyć własne zdanie i bronić jego przed zarzutami nauczyciela i kolegów; każdy kto pracował nad sobą myślowo zrozumie całą doniosłość takiej metody pracy. Ujemną stronę kursu stanowi zbyt obszerny program, którego — w dodatku przy dyskusyach nie da się przeprowadzić w ciągu 8-miu miesięcy roku szkolnego. Ale wszystkie wady kursu można usunąć dzięki zdobytemu dotąd doświadczeniu. Najważniejszą rzeczą jest chęć pracy, a tej nie zabrakło i profesorom i słuchaczom.

Bolszewicy, niszcząc przepisy uniwersyteckie i nękając uczonych spowodowali upadek uniwersytetów. Natomiast akademia frankfurcka daje nam wzór prawdziwego, **dającego najlepsze rezultaty uniwersytetu robotniczego**. Pragnęlibyśmy, aby podobna instytucya powstała u nas. **Krz.**

Z TEATRU

Bagatela: **„Opiekuj się Amelią"**, farsa w 3 aktach Jerzego Feydeau.

Wesoła i wielce zabawna farsa Jerzego Feydeau „Opiekuj się Amelią", pełna pociesznych powikłań, znana nam z teatru im. Słowackiego, gdzie ją grano przed kilku laty, została obecnie wystawiona w Bagateli. Otrzymała tu bardzo dobrą obsadę i zagrano ją może nieco w zbyt wolnem tempie, ale naogół wybornie. P. Bruczowa uroczа była w tytulow. roli, pp. Fritsche, Ratschka, Zbucki, Berski i Kliszewski stworzyli bardzo charakterystyczne figury komiczne, p. Kosiński grał z właściwym sobie umiarkowanym humorem, a w roli amanta wystąpił, po długiej nieobecności na scenie, sympatyczny p. Brzeski. Wyreżyserowana przez p. Nowackiego, odniosła ta lekka farsa sukces wesołości. **E. H.**

Z sali sądowej

Kraków, 25 lutego.

Trucicielka skazana na karę śmierci

Na podstawie amnestyi karę śmierci zamieniono na 15 lat więzienia

(k) Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się przez dwa ubiegłe dni rozprawa przeciw Janinie Slęzakowej, oskarżonej o zbrodnię morderstwa. Według aktu oskarżenia Ślęzakowa wyszła przed kilku laty za mąż za starszego od niej o przeszło 20 lat wdowca, ojca trojga dzieci. Małżeństwo to było początkowo szczęśliwe, potem jednak stosunki rodzinne na tle sprzeczek macochy z pasierbami zaczęły się psuć. W maju 1920 roku zachorowała nagle cała rodzina Ślęzaków oraz służący Orczyk wśród objawów otrucia i to po spożyciu zupy, którą przyrządziła i podała Ślęzakowa. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło chorych do szpitala, gdzie służący Orczyk zmarł, a resztę rodziny Ślęzaków zdołano uratować. Jak śledztwo wykazało, oskarżona dodała do potrawy węglanu baru, t. j. trucizny, jakiej używa się do tępienia szczurów.

Pierwsza rozprawa, która odbyła się we wrześniu z. r., została na wniosek adw. dra Birnbauma odroczona, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonej. Badanie psychiatrów stwierdziło, że matka oskarżonej była psychopatką, która w przystępie depresyi odebrała sobie życie. U badanej znaleziono dużo rysów histerycznych przy pierwszem ograniczeniu intelektualnem oraz pewną „niedowartościowość", nie stwierdzono jednak takich zaburzeń, któreby czyniły z niej osobę pozbawioną używania rozumu po myśli ustawy. Przesłuchano kilkunastu świadków, którzy zeznawali niekorzystnie dla oskarżonej, w szczególności zaś zeznał jeden ze świadków, że oskarżona przed popełnioną zbrodnią prosiła go, aby się wystarał o truciznę, która jej jest potrzebna.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądził oskarżoną Ślęzakową na karę śmierci, zamienioną po myśli dekretu amnestyjnego z maja 1920 r. na 15 lat ciężkiego więzienia. Oskarżona przyjęła wyrok z uśmiechem.

KRONIKA

Kraków, 25 lutego.

Praca obywatelsko-wojskowa

Przysłano do naszej redakcyi drugi numer „Komunikatu“, wydawanego przez referat przysposobienia rezerw Dowództwu okręgu korpusu krakowskiego. Zadaniem tego referatu jest praca w samem społeczeństwie, propagowanie zasad, że do obrony kraju jest powołany cały naród w swych najszerszych warstwach ludowych i popieranie organizacyj strzeleckich i sportowych, które przysposabiają społeczeństwo w tym kierunku („Związek Strzelecki“, „Związek harcerstwa polskiego“, Stowarzyszenia sportowe). Pismo redagują Adam Ciołkosz i kpt. Pfeiffer. W numerze, który nas doszedł, znajdujemy artykuł pułk. Adama Koca, p. t. „Zagadnienia szkolenia rezerwy“, pracę lekarza dra Osmólskiego na temat wychowania fizycznego oraz szereg cennych informacyj z życia organizacyj strzeleckich i sportowych. Pismo to powinien poprzeć każdy, komu wychowanie fizyczne naszego społeczeństwa leży na sercu. A oto wyjątek z artykułu ppułk. Koca, świadczący chlubnie o duchu wydawnictwa:

„Z powodu literatury powojennej jedna prawda aż nadto jasnym świeci blaskiem dla wszystkich, to stwierdzenie, że zwycięska wojna współczesna może być prowadzona jedynie wtedy, gdy całe społeczeństwo przyjmuje w niej czynny udział moralny i fizyczny, że wojsko musi ściśle współżyć z własnem społeczeństwem, czerpiąc zeń ożywcze, twórcze soki, nie dając się pogrążyć wyłącznie w bezdusznej rutynie, że wojsko całe musi przenikać duch obywatelski, na tej podstawie ugruntowując „morale“ wojska, że wojsko współczesne jest żywem zaprzeczeniem kastowości, gdzie oficer musi mieć braterski stosunek do szeregowego, budując podłoże dla karności i dyscypliny na głębokiem wzajemnem zaufaniu. Odgrodzenie się chińskim murem wyższości stanowiska społecznego oficera od szeregowego stwarza atmosferę zabójczą, prowadząc krótką drogą do rozkładu wojska.“

K. Z.

Akcya dożywiania dzieci

(k) Onegdaj odbyło się posiedzenie krakowskiego oddziału polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom, w którem wzięli udział wiceprezydent Bobrowski, wiceprez. Rolle, prezydent gminy żydowskiej dr Rafał Landau, p. Bobrowska i inni. Ze sprawozdania PAKPD okazuje się, że w czasie istnienia tego komitetu t. j. od 1 maja 1919 do 1 stycznia b. r. liczba dożywianych w Polsce dzieci bez różnicy wyznania i narodowości dochodziła dziennie do 1,300 000 dzieci, że ogólna suma rozdanej w tym czasie dzieciom żywności wynosi przeszło tysiąc ton (670 milionów posiłków), a ogólna wartość tej żywności wynosi 30 milionów dolarów. W tym samym czasie wydano dla dzieci ogółem 3 miliony sztuk odzieży, t. j. płaszczyków, butów, pończoch i kompletów bielizny. Jak już donosiliśmy, komitet zwija całą swą działalność z dniem 1 czerwca b. r., co niewątpliwie byłoby równoznacznem ze skazaniem tych biednych dzieci na skrajną nędzę.

Z inicyatywy rządu odbędzie się w tej sprawie w dniach 4 i 5 marca konferencya w Warszawie, w której oprócz delegatów poszczególnych komitetów prowincyonalnych wezmą udział reprezentanci rządu i Sejmu. Na konferencyi tej ma być omówiony plan dalszej akcyi. Na posiedzeniu krakowskiego komitetu wybrano wiceprezydenta dra Bobrowskiego delegatem na konferencyę w Warszawie, oraz omówiono szczegółowo stanowisko, jakie delegat krakowski ma na tej konferencyi zająć.

Ulgi w płaceniu daniny

(k) We wtorek b. tygodnia po raz pierwszy zebrała się komisya obywatelska, mająca na celu udzielenie ulg, odroczeń i rat przy spłacaniu daniny. Z powodu wniesienia dotąd przeszło 4600 podań o ulgi, odroczenia i raty, od środy urzędują dwie komisye, wzmocnione przez powołanie wszystkich zastępców. Posiedzenia dotąd odbyły się we środę, czwartek i piątek. Następne posiedzenie we wtorek. Większość podań o rozłożenie daniny na raty uwzględniono. Skonstatowano, że danina jest wymierzona nierównomiernie, wobec czego przy wymierzaniu nawet większych kwot musiano udzielić ulg, to znaczy zmniejszenia daniny. Ponieważ termin do wniesienia podań przedłużono do 6 marca, przeto podania wpływają w dalszym ciągu tak, że komisya będzie musiała przedłużyć swe urzędowanie.

Z Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie. Dziś w sobotę odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej o godz. 6 wieczorem **odczyt posła Mieczysława Niedziałkowskiego**, rozpoczynający ankietę Towarzystwa Ekonomicznego o „Izbie gospodarczej“. Wchodzi w ten sposób na porządek dzienny sprawa pierwszorzędnej wagi, która wywołała już w naszem mieście żywe zainteresowanie.

Stan pogody w piątek 24 lutego o godz. 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: W dniu dzisiejszym nastąpiło w Polsce ogólne pogorszenie się stanu pogody, wskutek przesunięcia się obszaru wysokiego ciśnienia ku wschodowi, nad Francyę i Szwajcaryę. Prądy zachodnie ciepłe i wilgotne, płynące od środka wyżu ku Polsce, przyniosły znaczny zasób wilgotności zwiększonej jeszcze na miejscu przez topniejącą pod wpływem ciepła powłokę śnieżną. Wilgotność ta, przesycając dolne warstwy powietrzne, spowodowała w wielu miejscowościach mgłę, przechodzącą od czasu do czasu w drobny deszcz. W Krakowie o godz. 8 wieczorem: ciśnienie 770·2, temperatura +3·5, maximum +4·8, minimum —1·5, pochmurno. Prognoza na sobotę: dżdżysto, mglisto i łagodnie, wiatry zachodnie.

Z kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego. Eksterni, zamierzający przystąpić do egzaminu dojrzałości w terminie letnim każdego roku, winni wnosić o to podania do końca marca na ręce odnośnej dyrekcyi, a do egzaminu w terminie jesiennym do 5 września. Podania wniesione później pozostaną nieuwzględnione.

Ukończenie rozdawnictwa deputatów robotniczych za luty 1921 r. Magistrat przypomina, że rozdawnictwo zaległych deputatów robotniczych za luty 1921 r. a to po 4 kg chleba pszenno-żytniego, kończy się w sobotę 25 br. Magistrat, wzywa właścicieli fabryk i przedsiębiorstw, którzy dotąd przypadających racyi dodatkowych jeszcze nie pobrali, aby bezzwłocznie a najdalej do dnia 27 bm. podjęli, gdyż po upływie powyższego terminu przyznane racye przepadną.

Przegląd wojskowy rocznika 1901 z miasta Krakowa odbywa się od 24 lutego do 2 marca codziennie od godz. 8 rano w budynku miejskim przy ulicy Jabłonowskich 19 I piętro. Wezwania imienne nie są rozsyłane.

Wizy na paszporty do Czech. Konsulat czeskosłowacki w Krakowie przysyła nam następujące wyjaśnienie: Agencya Wschodnia w Krakowie przyniosła w dniu 18 bm. protest krakowskiego zrzeszenia kupieckiego przeciwko ciągłemu nieuzasadnionemu podwyższaniu należytości za wizy przez tutejszy konsulat czeskosłowacki. Konsulat donosi, iż wysokość należytości pobieranych za wizy polega wogóle na zasadzie wzajemności. Konsulat czeskosłowacki w Krakowie pobiera za udzielenie wizy na jedną podróż 80 Kc, za wizę na podróż tam i z powrotem 160 Kc, pomimo, iż konsulaty polskie w republice czeskosłowackiej pobierają 100 Kc względnie 200 Kc. Opłata za wizę pobiera się bądź w Kc lub w mkp według kursu dziennego, który jest miarodajny dla obliczenia odnośnej należytości w markach polskich. W porównaniu z wizami innych państw są powyższe należytości niższe.

(k) **O zabezpieczenie przed wylewem Wisły.** Jak się dowiadujemy, dyrekcya regulacyi Wisły odniosła się do województwa krakowskiego i ekspozytury min. robót publ. w Krakowie, z wnioskami, o wydanie odpowiednich zarządzeń, w sprawie zabezpieczenia okolic nadbrzeżnych Wisły, przed niebezpieczeństwem wylewu. Z powodu kilkudniowej odwilży lody po lewym brzegu roztopiły się, ukazując wąski płynący strumień. Na dalszej jednak przestrzeni, Wisła jest zamarznięta. Wobec możliwości rychłego ruszenia lodów, które pod naporem płynących wezbranych wód górskich, mogą potworzyć zatory i stać się przyczyną katastrofalnej powodzi, dyrekcya regulacyi Wisły, żąda aby wojskowość czem rychlej przystąpiła do rozsadzania dynamitem grubej, bo półmetrowej skorupy lodu. Ponadto celem doraźnego zabezpieczenia filarów starego mostu na Wiśle, zarządzono wyrąbanie lodu obok tych filarów na przestrzeni kilku metrów w promieniu. Na razie bezpośrednie niebezpieczeństwo wylewu nie zachodzi, gdyż w okolicach górnego biegu Wisły nie nastąpiła jeszcze odwilż. Z powodu jednak co raz cieplejszych dni, już najbliższy tydzień może przynieść okres roztopów w górach. Dlatego też należy przyspieszyć konieczne roboty ochronne przed powodzią.

(k) **Krwawe zajście przy ul. Warszawskiej.** Wczoraj po południu ulica Warszawska, była widownią niesłychanego zajścia między posterunkiem policyjnym, pełniącym służbę na tej ulicy, a jakimś osobnikiem. Oto, jak nas informują z prywatnej strony, chodnikiem tej ulicy, przechodziło pewne towarzystwo, złożone z kilku osób. Nagle z bliżej niewiadomych przyczyn, powstała utarczka, między policyantem a jednym z członków owego towarzystwa. Gorączkowa wymiana słów, przeszła następnie do szamotania, w czasie którego policyant dobył szabli i ciął nią dwa razy napastnika w głowę. Na krzyk rannego zebrały się tłumy publiczności, które nie świadome przyczyny zajścia, ratowały broczącego krwią osobnika. Po chwili zjawiło się na miejscu awantury pogotowie ratunkowe i opatrzyło rannego, którego wobec oporu z jego strony, pozostawiono opiece towarzyszących mu osób. Szczegóły zajścia są nam bliżej nieznane, mimo kilkakrotnych naszych zapytywań policyi, gdyż komisaryat III, w którego obwodzie zajście to miało miejsce, do późnego wieczora nie miał dokładnych relacyi.

(k) **Rabusie węglowi.** Organa ruchomej straży kolejowej spostrzegły wczoraj szajkę złożoną z kilkunastu młodocianych opryszków w chwili, gdy rabowali oni pociąg towarowy z węgiem, zmierzający do Krakowa. Na widok członków straży kolejowej rabusie zeskoczyli z wozów i poczęli uciekać. Podczas pościgu zdołano przytrzymać zaledwie dwóch opryszków. Są to: Antoni Ludwig (lat 17) i Antoni Gdyrda (lat 14), obaj z Krowodrzy. Odebrano od złodziejaszków około 30 kg. węgla.

(k) **Kieszonkowiec.** Wczoraj po południu Józef Paluch (lat 20) skradł p. Matyldzie Kohnównej, przechodzącej ul. Dietlowską, 3000 mk z kieszeni. Na krzyk okradzionej puścił się w pogoń za kieszonkowcem przypadkiem tam się znajdujący konny policyant i przytrzymał Palucha. Podczas pościgu kieszonkowiec porzucił pieniądze, które jakiś wspólnik niepostrzeżenie sprzątnął.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj premiera „Dzieci ziemi“ Tad. Rittnera, które tak żywe obudziły zainteresowanie. Premierę uświetni prelekcya Adam Grzymała-Siedlecki, przybyły specyalnie z Warszawy. „Dzieci ziemi“ powtórzone będą jutro wieczorem, we wtorek i środę przyszłego tygodnia. Pan Henryk Rauchinger, znany artysta malarz, ofiarował galeryi teatru J. Słowackiego doskonały portret ś. p. T. Rittnera, malowany przez siebie. Portret ten wysłany już z Wiednia, zawieszony będzie dzisiaj, o ile na czas nadejdzie do Krakowa. Jutro po poł. „Dzieje salonu“.

Z teatru Bagatela. Dziś i jutro „Opiekuj się Amelią“, jedna z najweselszych fars francuskich, grana z niezwykłym sukcesem. Dziś po poł. „Dr Stieglitz“ po cenach najniższych. „Morphium“, 4-aktowy nokturn Ludwika Heizera, świetnie grana z olbrzymiem powodzeniem w Berlinie i Wiedniu, wchodzi na repertuar teatru Bagatela w reżyseryi p. Węgierki.

Opera i Operetka. W przedstawieniu opery „Carmen“ wystąpi gościnnie troje znakomitych artystów: p. Zabowicz (Carmen), artystka opery kijowskiej, p. Ignacy Mann (Don Jose) i p. Mikołaj Jachno (Escamillo). M całą będzie p. Jaworzyńska. Jutro w niedzielę po poł. „Odmłodzony Adolar“, wieczór „Trubadur“. W poniedziałek „Tosca“. W „Trubadurze“ i w „Tosce“ wystąpi p. Ign. Mann.

VIII Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krak. odbędzie się w niedzielę 26 bm. w „Udziałowej“ przy placu Szczepańskim. Program bardzo urozmaicony, tryskający humorem. Wystąpią artystka miejskiej operetki pani Leszko, humoryści Kaden, Dobrowolski i Kolwas, oraz doskonały tancerz ukraiński Awraczenko.

Stanisław Przybyszewski, jako gość Związku literatów, przybędzie do Krakowa w dniu 8 marca. Jubileusz znakomitego autora w naszem mieście odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 marca.

Program drugiego koncertu Feuermanna w sobotę 4 marca obejmuje dzieła muzyczne: Bacha sonatę c-dur, Beethovena koncert skrzypcowy d-dur, Mozarta adagio, Dworzaka melodye słowiańskie, Sarasatego romance andalouse, Jota Navarra, Paganiniego campanella. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek, A—B.

Jedyny koncert „Tria“, złożonego z artystów tej miary co: Emil Telmanyi, Paweł Grümmer i Klara Czop-Umlaufowa, odbędzie się we środę 8 marca. Większa część biletów zaraz po ogłoszeniu została już sprzedaną. Pozostała reszta do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

Teatr maryonetek dla dzieci. Od 25 lutego do 3 marca „Długi, Szeroki i Bystrooki“, fantastyczna komedyjka w 4 odsłonach. Początek przedsta-

wień o godzinie 4'30 i 6'30, a w dni świąteczne o godz. 2'30, 4'30 i 6'30.

—ooo—

Kto się chce bajecznie ubawić i uśmiać, niech przyjdzie na przedstawienie „Miss Tutti-Frutti", niesłychanie dowcipne i pełne humoru przygody awanturnicze amerykańskie w 5 aktach z Lucy Doraine. Sztuka ta bogato wystawiona, z iście amerykańską grą najlepszych artystów o wielkiej ilości ekscentrycznych i karkołomnych sytuacyj, cieszyła się wszędzie olbrzymiem powodzeniem. Nad program komedya „Seff u fryzyera" — daje ostatni raz w niedzielę 26 lutego kinoteatr „Sztuka", hotel Saski.

—ooo—

Z POLSKI

Posłowie wileńscy w Warszawie. Przez dzień onegdajszy i wczorajszy bawiła w Warszawie delegacya posłów sejmu wileńskiego, reprezentująca zespół stronnictw narodowych i rad ludowych.

Jak ściągać zaległe udziały w spółdzielniach robotniczych

Napisał Dr Daniel Gross w Białej

Przeszkodą w rozwoju spółdzielni i jedną z przyczyn upadku niektórych spółdzielni z chwilą wprowadzenia wolnego handlu i rozpoczęcia współzawodnictwa z tymże, jest niski stan **wpłaconych udziałów**. Niepotrzeba chyba dowodzić, że właśnie dziś, gdy z powodu wysokich cen potrzeba do prowadzenia handlu bardzo znacznego kapitału i gdy obecnie otrzymanie kredytu dla stowarzyszeń nie dających rzeczowego zabezpieczenia jest trudne, a nadto kredyt bardzo drogi, — **operowanie własnym tanim kapitałem jest nieodzownym wymogiem utrzymania i racyonalnego prowadzenia spółdzielni.**

Konieczne jest tedy we wszystkich spółdzielniach znaczne **podwyższenie** zdeklarowanego udziału i **energiczne ściąganie** tegoż bez znacznej zwłoki. Wedle przepisów nowej ustawy o spółdzielniach (art. 72) podwyższenie udziału wymaga zmiany statutów a uchwała może być powzięta na walnem zgromadzeniu większością trzech czwartych głosów obecnych. Jeśli się uda przy wyższem spółdzielczem uświadomieniu członków taką uchwałę przeprowadzić, to sprawa utknie **z powodu niestosowania się członków do uchwały.** Wprawdzie wedle art. 50 ustawy o spółdzielniach prawomocne uchwały walnego zgromadzenia **„obowiązują"** członków, cóż jednak za korzyść z tej uchwały jeżeli **członkowie obowiązku tego nie wypełniają.** Wykluczenie członków nieposłusznych uśmierci spółdzielnię. Pozostawałaby droga procesu. Ta jednak — pomijając, że narazi spółdzielnię na bardzo znaczne koszta, których w wielu wypadkach od skarżonych członków nie odzyska, odstraszy jeszcze członków i niedoprowadzi do celu. Jedynem wyjściem jest — mojem zdaniem — jeżeli da się ściągnąć udziały bez kosztów, bez skarg i procesu w **sposób dla członków dogodny a nie przykry.** Sposób taki możliwy jest jednak tylko u członków będących pracobiorcami a więc **we współdzielniach robotniczych** (także urzędniczych).

Zamiast skargi, procesu i egzekucyjnego zajęcia pensyi czyli zasługi **przedłoży zarząd** spółdzielni **pracodawcom wykaz zaległych**, a więc mimo upływu terminu płatności, nieuiszczonych **rat udziałowych**, należnych od członków a to **celem potrącenia spłaty przy wypłacie zasługi.** Wykaz taki musiałby być zaopatrzony podpisem zarządu spółdzielni. **Ten sposób** ściągania udziałów będzie dla członków bardzo korzystny, zwłaszcza, **jeżeli potrącenia** — bez względu na wysokość zaległości — **zostaną rozłożone na drobne raty**, tak by one — powtarzam bez względu na wysokość zaległości — nie przekraczały 5 proc. każdorazowo do wypłaty przypadającej zasługi.

Tak wykaz jak poświadczenie odbioru powinny być zwolnione od wszelkiej należytości. O ileby pracodawca do tego wezwania spółdzielni nie zastosował, to wówczas odpowiada za nieściągnięte raty i wykaz taki staje się tytułem egzekucyjnym, wprost przeciw pracodawcy działającym, **jak to ma miejsce z wykazem zaległości składek dla powiatowej kasy chorych.** Projekt ten nie powinien natrafić na opor, ani ze strony robotników ani ze strony pracodawców, bo już wedle istniejących ustaw egzekucyjnych zajęcie pensyi na rzecz wierzyciela jest dopuszczalne **a wedle obecnego projektu oszczędzi się tylko procesów i kosztów sądowych. We wielu wypadkach** a w szczególności gdy robotnicy mieszkają w osadach fabrycznych niedaleko przedsiębiorstwa liczącego setki i tysiące pracowników, **tam, gdzie prawie wszyscy robotnicy zatrudnieni** w pewnem przedsiębiorstwie **są zarazem członkami konsumu** istniejącego dla tego przedsiębiorstwa **potrącenia na rzecz udziałów odbywają się już od dawna c to na podstawie dobrowolnej umowy** między zarządem przedsiębiorstwa a zarządem tego jednego konsumu za zgodą robotników. Takiego potrącenia **dobrowolnego** nie ma w spółdzielniach robotniczych, które nie są w powyższy sposób związane z przedsiębiorstwem. Odnosi się to do spółdzielni w miastach, gdzie jest wiele ale drobnych przedsiębiorstw, albo są i wielkie przedsiębiorstwa, robotnicy jednakowoż zamieszkali są w różnych dzielnicach lub gminach podmiejskich tak, **że robotnicy choć pracują w jednej i tej samej fabryce**, to ze względu na miejsce zamieszkania **należą do różnych spółdzielni.**

Potrącenie rat udziałowych ze strony pracodawcy może w takich spółdzielniach mieć miejsce **tylko w powyższy ustawą a nie umową ustalony sposób.** Zresztą **ustawowe zobowiązanie** pracodawcy do potrąceń już dla tego jest konieczne, że **wedle ustawy przemysłowej** umowne potrącenie ze zasługi na cele w ustawach nieprzewidziane, jest nieważne i n. p. przemysłowcy bielscy wypowiedzieli obawę, że robotnicy mimo zgody gotowi nie uznać potrącenia tak, że pracodawcy byliby zmuszeni drugi raz kwoty te płacić. Jest tedy koniecznem jaknajrychlej **w drodze ustawodawczej** we formie noweli do ustawy o spółdzielniach **pracodawców do takich potrąceń zobowiązać.** Rząd i Sejm stojąc na stanowisku popierania spółdzielni, a nie stawiania przeszkód rozwojowi tychże — powinien jaknajrychlej nowelę podobną wprowadzić w życie, **bo wie z doświadczenia**, że to w interesie spółdzielni jest nieodzowne i gdy chodziło o ściąganie składek robotniczych do Kasy chorych lub podatku od robotników, **to wybrano właśnie drogę potrącenia za pośrednictwem pracodawców** a nie drogą bezpośredniego ściągania od robotników. Gdyby rząd chciał ściągać bezpośrednio od robotników drogą procesu względnie egzekucyi składki do Kasy chorych lub podatek osobisto-dochodowy, to narosłyby tylko wielkie koszta, a skutek byłby mizerny tak, że rząd nie otrzymałby podatku, a o istnieniu Kasy chorych nie mogłoby być mowy. **Uchwalenie takiej noweli umożliwi** po upływie pewnego czasu **spółdzielniom** robotniczym **oparcie swej egzystencyi na własnych funduszach** dostarczonych przez członków, przez co ani nie będzie potrzeba czy to pożyczek rządowych czy to gwarancyi rządowej dla pożyczek w PKKP i starań o uzyskanie żyra ze strony banków za opłatę znacznej prowizyi.

Pracodawcom nie będzie potrącenie rat udziałowych dla spółdzielni przysparzało znacznej pracy, bo gdy przy ściąganiu podatku osob. dochod. względnie składek dla Kasy chorych potrącenie odbywa się co tydzień przy każdej wypłacie, a to stale **to przy potrąceniu dla spółdzielni będzie to miało tylko jeden raz miejsce**, albo raz na jakiś czas o ile udział będzie miał być podwyższony i to **tylko dla tych robotników**, którzy będą zalegać z wpłatą rat udziałowych mimo upływu terminu płatności. Zresztą jak wyż podałem — pracodawca już obecnie na podstawie istniejących ustaw zobowiązany jest do tej „pracy" gdy w drodze egzekucyi zajmuje się na rzecz wierzyciela część zasługi robotnika.

Sprawa tedy jest jasna i słuszna, rozchodzi się tylko o to, by jak najszybciej nowelę taką uchwalić w życie wprowadzić.

Zjazd Lloyda Georgea z Poincarem przed konferencyą genueńską

Paryż. (PAT). Zdaje się być rzeczą pewną, że Poincare w sobotę wyjedzie z Paryża na spotkanie się z Lloydem Georgem. Powrót do Paryża ma nastąpić wieczorem tego dnia. Miejsce spotkania jest trzymane **w tajemnicy**, ponieważ Poincare pragnie uniknąć obecności przedstawicieli prasy oraz fotografów. Co się tyczy miejsca narad, to dzisiaj jeszcze w tej mierze nie można powiedzieć nic pewnego. Według danych z Londynu, zdaje się, że konferencya odbędzie się w **Boulogne**. Widocznie życzenia Poincarego zatrzymania tej konferencyi w tajemnicy nie odpowiadają stronie angielskiej.

Londyn. (PAT). Lloyd George wyjedzie w sobotę rano do Boulogne na spotkanie z Poincarem.

Przygotowania małej ententy

Bukareszt. (PAT). Minister spraw zagranicznych oświadczył, że rzeczoznawcy państw małej ententy spotkają się w Belgradzie 28 bm. w celu porozumienia się w kwestyi genueńskiej.

Odroczenie konferencyi z powodu przesilenia we Włoszech

Rzym. (PAT). Urzędowo donoszą, że z racyi kryzysu ministeryalnego konferencya genueńska musi ulec **odroczeniu**. W najbliższym czasie rząd porozumie się z państwami sprzymierzonemi w celu ustalenia nowego terminu konferencyi.

Warunki Cziczerina

Moskwa. (PAT). Cziczerin wystosował do włoskiego prezydenta ministrów depeszę iskrową, w której czyni zależnym wczesny wyjazd delegatów sowieckich na konferencyę w Genui od poprzedniego nadejścia zapewnienia, że konsulaty wchodzące w rachubę otrzymają polecenie udzielania wiz dla paszportów delegatów i że będzie zagwarantowana bezwzględna nietykalność członków delegacyi i ich bagaży i korespondencyi.

Interesy drzewne piastowców

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusya nad projektem ustawy o odbudowie kraju. Referował poseł Staniszkis. W dyskusyi zabrał głos poseł **Stapiński**, którego przemówienie było sensacyą posiedzenia. Stapiński wytoczył ciężkie działa przeciw kilku członkom klubu Piastowców. Między innemi podniósł, że kontrakty leśne, zawarte przez państwo z poszczególnemi spółkami, **są dla państwa wysoce niekorzystne, a zawarte zostały przy czynnem współdziałaniu posłów z Piasta.** Jako takie kontrakty wymienił zawarte przy udziale posłów Witosa, Grzędzielskiego, Bryla, Osieckiego i innych. Kontrakty te spowodują **kolosalny deficyt**, albowiem drzewo mogło dać państwa olbrzymie dochody. Jako charakterystyczny szczegół podniósł mówca, że powyżsi posłowie właściwie nie są przedsiębiorcami, tylko **pośrednikami** w spekulacyjnym handlu drzewem.

W ciągu przemówienia posła Stapińskiego przyszło do bardzo ostrej wymiany słów między mówcą a posłem Erdmanem i Osieckim. Ten ostatni podbiegł do trybuny sejmowej, gdy Stapiński wspomniał o jego udziale w pewnej transakcyi leśnej. Wywiązał się następujący dyskurs:

Osiecki: Pan kłamie, to jest łajdactwo!
Erdman: Pan jest szubrawiec!
Stapiński: Kto broni kradzieży dobra państwowego, ten sam jest szubrawcem!

Słowa te wywołały kolosalne wrażenie wśród ogółu posłów. W obronie zaatakowanych wystąpił poseł **Grzędzielski**, który pod kątem prawniczym starał się obalić dowody Stapińskiego. Po nim ma zabrać głos **Witos**.

Na końcu przemówienia Stapiński postawił kilka wniosków, między innymi żądający unieważnienia kontraktów, pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, oraz wniosek, że w razie gdyby w jakimkolwiek kontrakcie zauważono wogóle **wpływy poselskie**, kontrakt taki zostaje unieważniony.

SEJM

(PAT). **Warszawa, 24 lutego.**

Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem podkomisyi dla zbadania **kontraktów lasowych w Małopolsce.**

Referent **Staniszkis** przedstawił podział lasów dokonany na 5 grup, których eksploatacyę oddano prywatnym przedsiębiorstwom. Te nie dostarczyły umówionej ilości drzewa na odbudowę. Referent zgłosił następujące rezolucye:

1) Sejm wzywa najwyższą Izbę kontroli państwa do zbadania przyczyn, które spowodowały **niewykonanie kontraktów** i pozbawienie ludności drzewa na odbudowę.

2) podkomisya wyraża opinię, że rząd powinien dążyć do wykonywania tych kontraktów, a o ile spółki nie wykonują należycie swoich zobowiązań, rząd powinien skorzystać z tego i **rozwiązać kontrakty**, a eksploatacyę oddać w ręce fachowych i posiadających zdolność finansową jednostek. Co do tej rezolucyi mówca ma **zastrzeżenia**; godzi się jednak bez zastrzeżeń na rezolucyę ostatnią:

3) Sejm wzywa rząd do zbadania kontraktów, zawartych między okręgową dyrekcyą odbudowy a dzierżawcami terenów „Hutten“ i „Wańkowa“.

Prezes najwyższej Izby kontroli p. Żarnowski oświadcza, że jest dyskusyą zaskoczony i będzie mógł dać wyjaśnienia dopiero po zebraniu materyału. Zapewnia, że Izba kontroli zrobi wszystko, aby zbadać dokładnie gospodarkę państwa, jej **złe strony, których jest istotnie bardzo wiele.**

W głosowaniu **przyjęto** wszystkie rezolucye, między innemi posła ks. Nowakowskiego, wzywającą ministra sprawiedliwości do wdrożenia kroków celem zabezpieczenia interesów państwa i ukarania winnych, z dodatkiem posła Witosa, wyznaczającym na ten cel 3-tygodniowy termin.

Po odroczeniu dyskusyi nad sprawą

granic wschodnich i bandytyzmu

uchwalono 25-krotną podwyżkę dodatku drożyźnianego dla wdów i sierót po weteranach w b. zaborze pruskim.

Następne posiedzenie **w piątek.**

Rakowski w Warszawie

Warszawa. (PAT). Bawi w Warszawie w przejeździe prezes Rady komisarzy ludowych i komisarz ludowy dla spraw zagranicznych sowieckiej republiki ukraińskiej Rakowski. Odbył on wczoraj **konferencyę z ministrem spraw zagr. Skirmuntem** i złożył wizytę prezydentowi ministrów Ponikowskiemu, z którym konferował z górą godzinę.

Kandydaci na prezydenta Niemiec

Berlin. (PAT) W związku z dyskusyą w parlamencie w sprawie wyboru prezydenta Rzeszy wymieniają już różne kandydatury. W kierujących kołach niemiecko-narodowej partyi istnieje zamiar postawienia kandydatury byłego premiera bawarskiego **Kahra.** Jako kandydata niemieckiej partyi ludowej wymieniają admirała **Scheera**, a jako kandydata socyalistów teraźniejszego prezydenta **Eberta.**

Komunikacya powietrzna

Praga. (PAT) W dniu 1 marca otwartą będzie komunikacya powietrzna na linii Praga-Strassburg-Paryż oraz Praga-Warszawa.

Przegląd gospodarczy

Zniżka opłaty za wizy paszportowe dla zwiedzających targi praskie. Konsulat czesko-słowacki w Krakowie zawiadomił Izbę handlową i przemysłową, iż opłata za wizy paszportowe dla osób zwiedzających targi praskie w czasie od 10 do 20 marca b. r. zniżoną została do ¼ normalnej należytości. Zniżka na kolejach wynosi 33%

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa 24 luty. (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3855, 3850, 3840, sprzedaż 3875, kupno 3835. Funty szterlingi gotówka trans. 17650, 17000. Gdańsk czeki trans. 17'20 18'15, sprzedaz 18'15 kupno 17'75. Belgia czeki trans. 337 i pół. 337 Berlin czeki trans. 17'95. 18'15. 17'95 sprzedaż 18'15, kupno 17'75 Londyn czeki trans. 17200. 17050. 17100 sprzedaż 17100 kupno 17000. Nowy Jork czeki trans. 3875. 3870. sprzedaż 3890 kupno 3850. Paryż czeki trans. 359. 357 sprzedaż 354 kupno 352. Praag czeki trans. 68—66. Wiedeń czeki trans. 65 i pół 64 i pół.

Wiedeń (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 113. Austr. renta koronowa 112'50. renta lutowa 132. węgierska renta koronowa 1300. Losy tureckie 28800. Pryorytety kolei południowej 18980. Anglobank 17050. Bankverein 6400. Bodenkredit 10600. Austr. Zakład kred. 7340. Bank depozytowy 3980. Laenderbank 20700. Merkury 4550. Unionbank 5825 Bank obrotowy 3100 Živnostenska 46900. Kolej północna 270000. Lwów—Czerniowce 26000. Koleje austryackie 49000. Koleje południowe 6060. Alpiny 59750 Berg und Huetten 10800. Krupp 33000. Huta Poldi 45500 Praskie Tow. przem. żel. 120 000. Rima 23400. Skoda 48500. Zieleniewski 9500. Apollo 31000. Fanto 71000. Gal. Karpaty 112000. Siersza 10200.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'34 Holandya 195'80. Nowy Jork 612 Londyn 22'54, Paryż 46'65 Medyolan 26. Praga 8'70. Budapeszt 0'72. Zagrzeb 1'55. **Warszawa 0'14.** Wiedeń 0'10. Austr. stemplow. 0'08 i pół.

—ooo—

Giełda krakowska z 24 lutego

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	3650 —	3850·—	3650 —	3850·—	—·—
Franki franc.	340 —	360·—	345·—	365·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	17·—	18·—	17·25	18 25	18·25
Korony austr.	—·62	—·66	—·62	—·66	65½-·64¾
„ czesko-sł.	65·—	68 —	66·—	70 —	67·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	650·—
Bank Hipoteczny	800·—	900·—	850·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	680—650
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675·—	725·—	710·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	275·—	325·—	
„Polski Glob“	850·—	950·—	900·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5600·—	5900·—	5700·—
H. Cegielski, Poznań	2300·—	2600·—	2450·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	2000·—	2200·—	2100·—
„Pocisk“	900·—	1000·—	
Automotor	1050·—	1150·—	1050—1150
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6500·—	
Siersza	—·—	—·—	
Tepege I—III	6800·—	7200·—	7000·—
„ IV	6500·—	6900·—	6500—6900
Polska Nafta	2100·—	2200·—	2150·—
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	4800—4900
„Krakus“ IV em.	2900·—	3100·—	3000·—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3500·—	3800·—	3700·—

Nowe zakłady przemysłowe

Jak już dzienniki w notatkach kronikarskich doniosły, odbyło się we wtorek dnia 14 bm. poświęcenie dwóch placówek wielkiego przemysłu, rozwijających od niedawna w naszem mieście żywą działalność przemysłową. Są to zakłady przemysłowe i wydawnicze „Ryngraf“ S. A. i fabryka świec „Gloria“, Sp. z ogr. odp.

Omawiana uroczystość tem występowała poza normalny szablon, że poświęcenie dotyczyło zakładów już dawniej otwartych, a obecnie znajdujących się w pełnym ruchu i rzeczywiście w pełnym rozkwicie, pomimo że wymienione przedsiębiorstwa istnieją przeważnie od niezbyt dawna. S. A. „Ryngraf“ zawiązaną została z początkiem roku ubiegłego (1921), a jej poszczególne oddziały datują niejednokrotnie swój początek dopiero od kilku miesięcy.

Znakomitą organizacyą i wytrwałą pracą dokonały, że wszystkie te przedsiębiorstwa pracują już obecnie poza zakreślone im ramy i osiągnęły już w pierwszych miesiącach istnienia także pod względem finansowym poważne pozytywne rezultaty.

Uroczystość poświęcenia dała nam możność zapoznać się bliżej z krakowskimi zakładami przemysłowymi „Ryngrafu“ (oprócz nich istnieją dwa duże oddziały we Lwowie i Częstochowie), wśród których na pierwszy plan wysuwają się pierwszorzędnie urządzone Zakłady Graficzne, posiadające własną, niewątpliwie w Krakowie największą introligatornię mechaniczną, a wykonujące szereg reprodukcyj według najnowszych zasad fototechniki i grafiki, reprezentowanej w zakładach „Ryngrafu“ wszechstronnie.

Obok reprodukcyi graficznej widzimy w „Ryngrafie“ osobny dział poświęcony reprodukcyi plastycznej, który prócz to, że wykonuje wiele przedmiotów kultu religijnego i zapotrzebowania kościelnego, łączy się poniekąd z zamieszczoną w tym samym (trzecim z rzędu) budynku z wzorową wytwórnią szat i przyborów kościelnych i liturgicznych, dostarczającą także drobnych przedmiotów dewocyjnych, zapotrzebowywanych w ogromnych ilościach przez oddziały i ajencye Spółki.

„Gloria“, założona w drugiej połowie roku ubiegłego przez grupę osób przy współudziale S. A. „Ryngraf“, przedstawia się po kilku miesiącach robót inwestycyjnych imponująco, zwłaszcza gdy się zważy, że od szeregu tygodni spotyka się już w handlu pierwszorzędne jej wyroby (na razie wszelkiego rodzaju świece), opatrzone jej może za skromną marką. Coprawda posiada „Gloria“ korzystne warunki rozwoju, będąc właścicielką pierwszorzędnej nieruchomości (około 1400 m² zabudowania na trzymorgowej parceli), którą też, jak nas informowano, zamierza wykorzystać dla celów nieistniejących dotąd w Polsce pierwszych fabrykacyj artykułów, należących do dziedziny wielkiego przemysłu chemicznego.

Dyrekcye obydwóch zakładów starają się przedewszystkiem zapewnić swoim pracownikom warunki pracy możliwie najkorzystniejsze, uwzględniając to, że praca odbywa się w trudnych okolicznościach. Przedewszystkiem więc urządzenia fabryczne zakładów są dostosowane do najnowszych wymogów hygienicznych, a mianowicie sale przestronne, wysokie i jasne gwarantują obfitość światła i powietrza. Nadto pilnie przestrzegane są wszelkiego rodzaju ubezpieczenia robotników, kasa chorych i t. d. Wreszcie Dyrekcya stara się zapewnić pracownikom wynagrodzenie, które umożliwia im zaspokojenie wszelkich potrzeb.

Niewątpliwie ramy zakreślone „Glorii“ organizacyą jej jako Spółki z ogr. odp. nie wystarczą do realizacyi tak szerokich i zdrowych planów i podobno już wkrótce zamieni się na Spółkę akcyjną, która będzie w możności sfinansować tę poważną i jak dotąd ogromnie ruchliwą placówkę narodowego przemysłu.

Nowym placówkom polskiego przemysłu życzymy „Szczęść Boże!“

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Dzieci ziemi“.
Niedziela popołudniu: „Dzieje salonu“, wieczorem: „Dzieci ziemi“.

Teatr „Bagatela“

Sobota: Popołudniu „Dr. Stieglitz“ (70% zniż.). Wieczorem „Opiekuj się Amelią“.

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Carmen“.
Niedziela, popoł.: „Odmłodzony Adolar“; — wieczór: „Trubadur“.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: dr. Adolf Klęsk: „Psychologia kultury towarzyskiej“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A. B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota: art. dram. teatru Słowackiego Czesław Kaden: Wspomnienia z niewoli bolszewickiej.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Sekcya akademicka PPS odbędzie posiedzenie plenarne w niedzielę 26 lutego o godz. 4 popoł. w lokalu Czytelni robotniczej, Dunajewskiego 5, II piętro.

Baczność mężowie zaufania zakł. wojsk.! We środę 1 marca o godz. 7 wiecz. w sali domu robotniczego, ul. Dunajewskiego odbędzie się posiedzenie mężów zaufania ze wszystkich zakładów wojsk. O przybycie wzywam wszystkich mężów zaufania. Czupiel.

Baczność krawcy i krawczynie! W niedzielę 26 bm. o godz. 10 i pół przedpoł. odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5, II p. zgromadzenie krawców i krawczyń grupy I) z porządkiem dziennym: Sprawozdanie delegatów ze Zjazdu i regulacya płac.

Zarząd grupy I.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).